Nr. 143. w Srodę dnia 22. Czerwca 1864.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż 21 Czerwca. — Dzisiejszy Monitor wieczorny donosi z Konstantynopola pod dn. 21 b. m., że książe Kuza wczoraj był na pożegnalnem posłuchaniu u sułtana, po którem miał zaraz wyjechać. Sułtan ozdobił księcia wielkim orderem. Kwestye toczące się między portą a księciem zostały załatwione ku zobopólnemu zadowolnieniu obu stron z wyjątkiem dóbr klasztornych, które uledz mają rozstrzygnięciu konferencyi.

Konferencya udzieliła sankcyą zawartemu między portą a ks. Kuzą układowi. Zaręczają, że ten wypadek pomyślny osięgniętym został w skutek usiłowań posła francuskiego, którego popierali posłowie angielski i austryacki.

Londyn 21go Czerwca. — Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 11 b. m., że Grant cofnął lewe swe skrzydło z dotychczasowego stanowiska, gdy tymczasem Lee przekroczył Chikahominy.

Londyn 22 Czerwca. — Times donosi, że Prusy i Dania odrzuciły propozycyą co do sądu polubownego. Prusy oznajmiły to urzędownie, gdy Austrya nieco przychylniejszą się okazuje dla tej propozycyi.

Kopenhaga 10 Czerwca. — Berlingske Tidende zbija podania Dagbladetu co do propozycyi, jakie miała Rosya przedłożyć gabinetowi duńskiemu w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej i w skutek których miały zajść nieporozumienia między królem a ministrami odpowiedzialnymi na posiedzeniu tajnej rady stanu w d. 16 b. m. Berlingske twierdzi, że żadna propozycya tego rodzaju przez Rosyą nie była uczynioną.

Drezno 21 Czerwca. — Dresdner Journal podaje sprawozdanie z posiedzenia dzisiejszego izby deputowanych; wedle niego uchwaliła izba jednogłośnie i bez rozpraw następujące oświadczenie, które przesłanem zostanie do Londynu:

Zgromadzenie stanów saskich oświadcza, że wszelki podział Szlezwiku uskuteczniony bez wolnego i niewątpliwego zezwolenia ludu, mającego zupełne i niepodzielne prawo do pozostania w połączeniu zupełnem z Holsztynem, byłby ciężkiem pogwałceniem prawa, przeciw któremu każde pokolenie niemieckie i każde państwo niemieckie musi stanowczo protestować i wszelkiemi środkami walczyć.

Hamburg 21 Czerw. — Dziś odbyło się zgromadzenie 5,000 mężów z zachodniego Szlezwiku w klasztorze Lygum i przyjęło rezolucyą zapadłą bögehowederską.

Frankfurt nad Menem 21 Czerwca. — Postzeitung pisze, że Anglia i Rosya wniosły propozycyą popartą przez Francyą, aby sędzia polubowny wybrany z państwa neutralnego ustanowił linią graniczną w obrębie zaproponowanej przez państwa niemieckie na Apenrade i Tondern, a przyjętej przez Danią linii Szlejowej.

---

Berlin, 21 Czerwca. — Ostd. Post pisze o ostatniej konferencyi londyńskiej: posiedzenie rozpoczęło się po godzinie 1 i trwało 6 godzin. Rozprawy w ogóle były bardzo burzliwe, w końcu nieco się uspokoiły i pełnomocnicy opuścili posiedzenie w pokojowem usposobieniu. Lord Russel na początku posiedzenia rzucił uwagę dla czego posiedzenia odraczano i dodał że czas pozostaje bardzo krótki wyznaczony na zawieszenie broni. Dla tego należałoby wzajemnie i skwapliwie pracować nad przywróceniem pokoju przez wzajemne ustępstwa. Potem odczytano sprawozdanie komisyi wysadzonej pod przewodem księcia Latour d'Auvergne co do pogwałcenia warunków zawieszenia broni, co do linii granicznej. Rozprawy toczyły się bardzo żwawe. Co się tyczy linii granicznej, niepodobieństwem było porozumieć się. Wówczas państwa neutralne wystąpiły z nowym projektem, odstępującym od ustanowienia linii granicznej przez konferencyą i oddającym rozstrzygnięcie sędziemu polubownemu, od którego niema być apelacyi i któremu poddać się winny strony. Pełnomocnicy stron wojujących oświadczyli, że na ten przypadek niemają instrukcyi, biorą więc go ad referendum. Posiedzenie przyszłe naznaczono na środę przyszłą. Do tego czasu spodziewają się odebrać instrukcye pełnomocnicy.

— Ministrowie hrabia Rechberg i pan Bismark znajdują się teraz w Karlsbadzie. Pierwszy wyprzedził cesarza austryackiego. Obaj ministrowie mają mnóstwo przedmiotów do załatwienia, od których przyszłość Niemiec zawisła.

— Dzienniki niemieckie ogisują natłok gości w Kissyndze i powiadają że miasteczko to w całem znaczeniu tego wyrazu wygląda jak nabite. Nie masz kącika, któryby nie był zajęty przez dygnitarzy, a nawet na salach jadalnych w nocy sypiają i po altanach. Znajdują się tu oprócz cesarstwa rosyjskiego i austryackiego mnóstwo książąt niemieckich, a jako curiosum dodają w dobrym humorze, że nawet ajenci rządu narodowego i księcia augustenburskiego się znajdują, jakkolwiek policya i żandarmerya bawarska i przebrana zagraniczna czuwa nad cudzoziemcami i już w przygranicznych miasteczkach i wsiach baczne zwraca oko. Z tego powodu niemasz tu Polaków, którzy zwykli byli innemi laty w znacznej liczbie do tych wód przybywać. Jakże to rymuje z podaniem jowialnem o ajentach rządu narodowego polskiego. Jest to więc po prostu dowcip gazet niemieckich. Bramy potężne popostawiano, które w miarę przybywających monarchów panujących zmieniają barwy w chorągwiach, raz powiewają na nich rosyjskie, drugi raz austryackie, trzeci raz bawarskie i t. d. Całe Kisne wody zarzucone są chorągwiami, bo nietylko z bram, ale jeszcze z okien, dachów i kominów i gór przyległych powiewają.

## Królestwo Polskie.

Warszawa 18 Czerwca. — Cesarz przez rozkaz dzienny z dnia 27 Maja (v. s.) Najwyżej raczył wojenne działania w 1863 roku w okręgach wojennych Warszawskim, Wileńskim i Kijowskim liczyć za kampanję na następujących zasadach: 1) za początek kampanii przyjąć czas ukazania się band buntowniczych, a mianowicie i dla okręgu wojennego Warszawskiego dnia 5go Stycznia, dla gubernii Grodzieńskiej 11go Stycznia, dla Wileńskiej 3go Lutego, dla Kowieńskiej 3go Marca, dla Mińskiej 7 Kwietnia, dla Witebskiej 11 Kwietnia. 2) Wojskom, które przybyły do okręgu po rozpoczęciu działań wojennych, liczyć do kampanii od dnia przybycia do jednej z gubernii, w których już były rozpoczęte działania wojenne. 3) Osobom znajdającym się w ciągu 1863 r. w Warszawskim i Wileńskim okręgu wojennym i w gubernii Wołyńskiej i Kijowskiej, które wszelako nie były w potyczkach z buntownikami, zapisywać do list stanu służby, tylko czas pozostawania w składzie tych wojsk.

— Na Litwie, pisze Ojczyzna, katolików zmuszają do budowania cerkwi, robienia składek na nie, na obrazy prawosławne i popów. Chłopów zaś, mianowicie białoruskich, wpędzają ciągle do cerkwi i do urzędów na obrzędy uczty i manifestacye carskie. Każą im stawiać pomniki dla oswobodziciela bo tak Murawiew cara nazwał; każą im sprawiać obrazy, ornaty do cerkwi na pamjątkę oswobodzenia z jarzma polskiego, przyczem pokazują chłopom portret cara, przed którym wszyscy na kolana paść muszą, poczem następuje kadzenie przed portretem jak w kościele. Raporta urzędowe o tych manifestacyach, opisując podobne sceny, tak malują uczucia patrzących obojętnem okiem na te komedye chłopów: »najpokorniej prosimy Oświeconego pana (Wieszatjela — rozumie się) donieść Najmiłościwszemu naszemu monarsze, że my przed świętym jego portretem przysięgamy wiecznie niezmienną miłość drogiej naszej ojczyźnie — Moskwie i niezmienną wiernopoddańczą uległość wszech rosyjskiemu tronowi, okazujemy gotowość wylać ostatnią kroplę krwi, byle tylko pokazać jak my jesteśmy szczęśliwi, kochając całą duszą Najmiłościwszego naszego Hosudaria Aleksandra Nikołajewicza.« (Wil. Wiestnik nr. 60.). Jakie to szczęście i miłości czułe w tych raportach, zupełnie jak w romansach, ale nietylko tak się w portretach carskich zakochali, jeszcze więcej rozkochali się w Wieszatjelu. O! dla niego większa cześć, czulsza miłość, tkliwsze wyrażenia, jako dla umirotworitiela Litwy i Białorusi okazywane być winny! Ale oto jeszcze jedna cytacya z raportu. Procesya z obrazem do izby gminnej w No-

wym Helenowskim powiecie z krzyżami, chorągwiami, przy odgłosie dzwonów weszła. Tam po odprawionej modlitwie pokazują chłopom portret cara — i . . . i . . . »była to minuta, powiada raport, najuroczystsza, najprzyjemniejsza. Od zbytku uczucia wszyscy rozpłakali się. My — niemyśleliśmy, że to tylko portret ubóstwionego cara — ojca. Nam się zdawało, że Sam On Najmiłosierniejszy, objawił się nam osobiście, ażeby widzieć naszą radość. My — niewiedzieliśmy co robić, każdy z nas wyprzedzając się śpieszył przylgnąć swojemi ustami choć do krawędzi ramy portretu.« (Wil. Wiest. nr. 60.). Oto jest język idei, która walczy z Polską! Oto jest język Murawiewa, Katkowa, Moskwy! który nigdy nie będzie językiem człowieka. Ludzie takiego języka, pozostaną wiecznie niewolnikami!

Tymczasem mnóstwo Białorusinów i Litwinów wygnano do kraju nerczyńskiego na głód. Oto co pisze pismo Narodnoje Bogatstwo: »Niech nam wolno będzie zakomunikować smutną wiadomość z odległej Daurskiej (Nerczyńskiej w Sybirze) krainy, w obwodzie zabajkalskim, z zakątka akszyńskiego; może też znajdą się dobre serca — a na świecie są dobroczynni ludzie — może dopomogą w nieszczęściu, a szlachetnie myślący redaktorowie pism publicznych nie odmówią ogłoszenia w swych pismach. Przeszłego lata w pomienionej miejscowości był nieurodzaj, wszelkie zasiewy wymarzły i stracone zostały tak, że w tym roku nie ma czem zasiać. Skutkiem tego kraina doświadcza okropnej klęski: nie ma chleba!« Do tej właśnie krainy w której nie ma chleba, wygnał Murawiew mnóstwo naszych rodaków, jak o tem donosiliśmy według Siewiernej Poczty. Polaków na głód do Sybiru, Czerkiesów na głód do Turcyi wygnał rząd rosyjski, a do ich obfitych i bujnych krajów, spalonych i zniszczonych, zaprasza osadników obcych, a w ich krajach pozostałej niewolą przyciśniętej ludności, każe lać łzy wdzięczności, zachwycać się dobrodziejstwem i ludzkością cara, każe mieć uczucia miłości dla siebie.

Przytem muszą się tam w tym odległym kraju dziać i inne również okropne rzeczy, kiedy wprowadzono w nim sądy wojenne i karę śmierci, — czytamy bowiem w Irkuckuck Gubernskich Wiedomostach, że sąd wojanny w Irkucku rozstrzelać kazał dwóch chłopów i dwóch osiedleńców tamtej gubernii, za rabunek, to jest za występki bardzo pospolite w czasie głodu. W Rosyi te nasiona, które w Polsce, Rusi i Litwie rząd zasiał, kiełkują coraz bardziej. Pijaństwo szerzy się W Wiackiej gubernii w jednym miesiącu założono 115 nowych szynków, a wszystkich w tej gubernii 4778, to jest jeden szynk na 359 ludzi. W Kostromskiej gubernii z jednego powiatu warnawińskiego 846 familii chłopskich, nie mogąc doczekać się wolności, uciskani przez panów czynnowników, podali prośby, żeby im rząd pozwolił się przenieść na Kaukaz. Rząd, który cisnąc polskę, schlebiać musi moskiewskim panom, odmówił chłopom pozwolenia dla tego, że nie dopełnili powinności względem swoich właścicieli. Zupełnie więc na odwrot dzieje się tam jak w Polsce — u nas chłopów głaszcze, a panów drze, a w Rosyi chłopów drze a panów głaszcze, oto system panujący w Petersburg.

Z Płockiego, 9 Czerwca piszą do Ojczyzny: Jak w całem królestwie tak w województwie płockiem odbywały się wybory do towarzystwa kredytowego. Kiedy już się zakończyły i wszyscy zebrani byli, aby dowiedzieć się, kto został wybrany, zajechał jenerał Semeka i kiedy nazwiska wyborców ogłoszono rzekł: »dobrzeby było, abyście panowie wzięli pod rozbiór kwestyą adresu, kiedy jesteście zgromadzeni, zostawiam więc panów i proszę mnie o rezultacie narady zawiadomić.« Chciał wychodzić, w tem jeden z panów zatrzyma go, wydobywając zredagowany adres, który ogłosiliście w swojem piśmie i odpowiedział: »Właśnie przysposobiłem adres, a panowie sądzę, że go podpiszą wraz zemną«, i położył swój podpis na czele, dalej były gubernator Dziewanowski i inni dygnitarze, a reszcie kazano podpisywać, przywołując z listy każdego po nazwisku, nieobecnych notowano.

Semeka potem telegrafował do Berga, żeby wysłał ztąd także deputacyą do Petersburga. Berg pozwolił, zaraz więc wybrano do deputacyi Dziewanowskiego, Ostrowskiego b. marszałka szlachty, Dębowskiego Tytusa z Nacpolska. Jak wam wiadomo, deputacyi nie przyjęto i adres jako zawierający ślady godności, odrzucono. Tak więc podstępem złowiono i poczciwą szlachtę na wędkę, która nie mogła się opierać, bo wysłanoby ją do Sybiru. Księża opierali się długo, lecz Popiel biskup radził nie opierać się i na zjeździe Dziekanów w Płońsku kazał im podpisać. Dla biskupa w Płońsku przygotowano świetne przyjęcie. Wojsko w paradzie czekało przeszło 4 godziny, lud z chorągwiami i księża, gdy zajechał błogosławił wszystkich, a wojsko krzyczało hura! Następnie wszyscy oficerowie zaczęwszy od Wałujewa, w mieszkaniu prezentowali mu się. Za to wszystko i szubienice z Sybirem dostali adres! Z tego co napisałem widzicie, że Moskale przestraszywszy niektórych komunistyczną propagandą, zrobili ich sobie powolnymi, chociaż i ci nie sympatyzują z nimi tylko poniżają się schlebiając ich rozkazom. A propaganda ta jest bardzo gwałtowna. Dnia 5 Czerwca w Rypinie zebrała chłopów komisya włościańska i oznajmiła im: »Każdy żonaty co ma pomieszkanie, ogród i jakąbądź od dziedzica rolą od dziś dnia zostaje jej niezależnym właścicielem«. Zatem wszyscy ogrodnicy, parobcy, komornicy, rataje, fornale, lokaje, kucharze, owczarze, pasterze żądają gruntów. Umowy dotychczasowe, kontrakty rozwiązane, a nowe dobrowolnie zawierane być mogą, z tą pewnością, że również wkrótce rozwiązane zostaną. Wytworzył się więc chaos, stan najnieznośniejszy, grożący ruiną. Jak on długo potrwa? niewiadomo.

— Do Ojczyzny piszą z Inflant polskich o usiłowaniach Moskwy, ażeby w Dynaburgu koniecznie wynaleść winę na kościół tameczny katolicki, ażeby jedyny na całe ludne miasto zamknąć i od niego zacząć nawracanie ludu na prawosławie. Już wydano sekretny słowny rozkaz, ażeby pośrednicy i starszyny namawiali lud łotyszski katolicki, ażeby nowo narodzone dziatki chrzcili po prawosławnemu, a tych coby czynem albo słowem sprzeciwiali się, przy stósownem zdarzeniu obwiniać i wysyłać na zaludnienie. Moskale za cara Piotra, który zniszczył kiedyś Inflanty, a z którego rozkazu wywożono Łotyszów z ich familiami do Moskwy, Azowa i Mało Rusi, a także przedawano Moskalom dającym za małe dziatki po jednej dzieńdze, a za dorosłych po grzywnie albo po cztery ałtyny (świeżo wydana historya Piotra Wielkiego w Petersburgu. Ustrjałowa tom 4) byli litościwsi. Dzisiejsze niszczenie Inflant przez rozkołów, zapełnianie więzień księżmi, na których najsroższe spadają wyroki, ściganie kobiet i dzieci, palenie wsi o ile jest większe i systematyczniejsze. Zedrzeć z kapłana suknią zakonną a wdziać szarą kurtkę galernika, albo wbić mu kajdany na nogi i ręce i takim go dla zniewagi pokazywać ludowi jest to dążyć do zniszczenia religii, której wówczas nie niszczono.

— Z augustowskiego donoszą, że jeden z najgłówniejszych akolitów Murawiewa słynny z grabieży i okrucieństwa jenerał Bakłanow, popadł jak się zdaje w niełaskę. Za przyczynę tej nagłej zmiany, podaje korespondent z Suwałk do Ojczyzny następujący wypadek. Między oficerami podkomendnymi Bakłanowa znajdował się jeden nazwiskiem Kazański, odróżniający się wśród swoich kolegów wychowaniem, a co większa szlachetnością charakteru. Ów Kazański został przyaresztowany za to, że głośno potępiał okrucieństwa, mordy i pożogi jakich żołdactwo dopuszczało się w roku zeszłym na większe rozmiary niż dzisiaj, i rok cały trzymany w więzieniu, nakoniec wypuszczony został na wolność przez Bakłanowa dla zupełnego braku dowodów. Wszakże, ponieważ oskarzono go o jawne potępienie działań rządów moskiewskich, przeto translokowano go do innego pułku w głębi Rosyi konsystującego. Lecz Kazański słusznie oburzony za niesprawiedliwe prześladowania, przytem zwolennik cywilizacyi, do tego stopnia zmierził służbę, którą poczytywał za uwłaczającą godności człowieczej, że przeniósł nad nię dobrowolne wygnanie, i zamiast udać się do pułku emigrował za granicę. Tam odetchnąwszy wolnem powietrzem, napisał list do Bakłanowa, w którym swe oburzenie na rząd, i pogardę dla jego narzędzi tak dobitnie wyraził, że Bakłanow przeczytawszy to wszystko, podobno z gniewu zachorował; był jednakże tak nierozważny, że list ten pokazywał swym towarzyszom. Otóż nieprzyjaciele Bakłanowa nieomieszkali z tego wydarzenia skorzystać, oskarzyli go więc o zmowę z Kazańskim, popierając oskarzenie tem, że on sam go z Suwałk wyprawił i nawet dał mu pieniędzy na drogę, a z zagranicy kazał napisać do siebie ów list dla odwrócenia podejrzenia. Murawiew zażądał objaśnień i listu, a że Bakłanów rzeczywiście nalegał na Kazańskiego o wyjazd i dał mu pieniędzy, przeto wpadł w podejrzenie u swego mistrza, i dla tego został odwołany w sposób w jaki zwykle Moskale usuwają zużyte narzędzia. Naprzód dano mu urlop na cztery miesiące za granicę dla poratowania zdrowia, 5000 rubli na koszta kuracyi, a dla osłodzenia pigułki order i kawał niezaludnionej ziemi nad Donem. Niewiadomo dotąd kto będzie jego następcą w Suwałkach.

Niedawno w powiecie łomżyńskim, pod folwarkiem Dobrzysławem, miała miejsce utarczka niewielkiego hufca powstańców z Moskwą.

Z Wilna dochodzą wieści o prześladowaniu niesłychanem narodowości polskiej, to co drukują w tym przedmiocie gazety moskiewskie w Wilnie i w Warszawie, niczem jest w porównaniu z rzeczywistością.

Wojsko moskiewskie obecnie w augustowskiem konsystująco, wychodzi do Rosyi, a ztamtąd mają nadciągnąć pułki nowozaciężne.

## Rosya.

Journal de St. Petersbourg donosi, iż podczas niebytności księcia Gorczakowa, radzca tajny Muchanow obejmuje zarząd ministeryum spraw zagranicznych. Pan Knorring uwierzytelniony przy dworze wiedeńskim, dostał rozkaz wręczenia hr. Rechbergowi odwołującego pisma pana Bałabina z posady posła w Wiedniu. O ile wiemy, pan Bałabin ma obłąkanie. — Łącznie z tem Ruski Inwalid zamieszcza przedłużenie urlopu panu Kisielewowi posłowi w Rzymie i panu Bałabinowi na czas nieograniczony, oraz księciu Wołkońskiemu posłowi rosyjskiemu w Madrycie na dwa miesiące. Przedłużenie to urlopów nieograniczonych znaczy tylko, że obaj ci posłowie nie otrzymali posady po swem odwołaniu.

## Francya.

Paryż, 19. Czerwca. — Dzienniki rządowe wróżą dziś mimo rozszerzanych pokojowych wiadomości nic dobrego z konferencyi londynskich. La France powiada, że ponieważ pełnomocnicy na nic się zgodzić nie mogą, przeto angielski gabinet wpadł na myśl zaproponowania jakiego monarchy neutralnego, któryby wydał wyrok co do linii granicznej. Podobno zaproponował króla Belgów lub cesarza Francuzów. La France dorozumiewa z całego dotychczasowego zachowania się Francyi, że jeżeli istotnie poproszą Napoleona III. na sędziego, ten się wymówi od tego zaszczytu, bo Francya nie może się podejmować takiej odpowiedzialności w sprawie tyle drażliwej. A cóż dopiero mówić o egzekucyi wyroku.

— Pan Lavallée jak na dobitkę wydał książkę o granicach Francyi i dowodzi w niej że jeszcze stara Galia pod cesarzami rzymskimi dochodziła do Renu i że królowie francuscy od czasu 30 letniej wojny wciąż się o tę granicę bili.

— Pays i Constitutionel twierdzą, że Abdel Kader bawiący teraz w Kairze nuralnym jest współwinowajcą powstania algierskiego i że honory robione mu przez konsula francuskiego Saint Foix mają charakter śledzenia jego kroków. Kiedy Abdel Kader mieszkał w Mece miewał narady z szeikami algierskimi i tam ułożył z nimi całe powstanie. Z tego powodu w niemałym jest kłopocie wice król egipski, do którego Abdel Kader przybył w gościnę.

— Administracya wojskowa w Algieryi bardzo się czułą okazuje na wszystko, co piszą dzienniki o jej postępowaniu, bo się obawia, aby z rąk jej nieprzeszła administracya do cywilnych. Z tego powodu wciąż

daje napomnienia dziennikom w Algieryi wychodzącym. Wątpić przecie należy, aby cesarz przechylił się na stronę cywilną, kiedy potrzebuje wojska.

— Podobnie jak w Paryżu, odbywają się rewizye i po innych miastach francuskich u członków opozycyi a szczególniej z powodu zbliżających się wyborów do rad departamentalnych. Jest nieugięta teraz dążność we Francyi do wolności, którą cesarz pokazuje na wysokim dębie, ale jej niedaje.

— Ostatnie doniesienia z Tunis przedstawiają tam stan rzeczy w tak czarnych kolorach, iż zdaje się, że pomimo zapewnień p. Moustier interwencya europejska jest nieunikniona. Umysły w Tunis są bardzo zaniepokojone i widocznie życzą sobie interwencyi. Powstańcy obstają przy swoich żądaniach, naczelnik ich nazywa się Ali-ben-Rdam; wyznaczył on beja obozu (jest to urzędowy tytuł następcy tronu w Tunis) i wysłał go na czele 5000 konnicy aż do Testur, oddalonego o 24 godzin od Tunis.

Kaid Nessim, tunetański minister finansów i jeden z głównych członków dzisiejszego ministeryum, odpłynął do Europy.

— Rewizye po domach i przetrząsanie papierów rozpoczęło się i w Paryżu. Między 7. a 8. godz. ranną przybyli wczora komisarze policyi równocześnie do kilkunastu adwokatów paryskich, zaopatrzeni w rozkaz sędziego śledczego i odbyli jak najściślejszą rewizyą w ich mieszkaniu. Panowie Garnier-Pagès i Carnot deputowani, dalej pp. Drèo, Clamageran, Durand, Durier, Fioquet, Ferry, Gambetta, Hèrold i Hèrisson oskarżeni są o »nieprawne stowarzyszenie wyborcze.« Opowiadają, że podobne rewizye odbyto w wielu miejscach na prowincyi. Rozumie się, że sprawa ta wywołała w Paryżu wrażenie niezmierne.

— Świeżo zmarły marszałek Pelissier, jak to już wspomnieliśmy, znał osobiście zamordowanego przez Murawiewa śp. pułkown. Zygmunta Sierakowskiego i wielce go cenił, w czasie pobytu jego w Algierze, dokąd jak wiadomo wyslany był przez moskiewskiego ministra wojny Milutyna z poleceniem studyowania prawa karnego armii francuskiej. Przybywszy do Algieru, musiał się przedstawić marszałkowi, który biorąc go za Moskala, przyjął sucho, z całą obojętnością etykietalną, lecz gdy w ciągu rozmowy przypadkowo dowiedział się, że jest Polakiem, lody urzędowej powagi natychmiast stopniały i w miarę bliższego poznania zaczął mu okazywać szczerą uprzejmość, często posuwaną do prawdziwej serdeczności. Podczas drugiej wizyty ofiarował mu mieszkanie i gościnność w swoim pałacu gdzie częste wieczory spędzał z naszym rodakiem na rozmowach o kampanii krymskiej, stanie armii moskiewskiej, i doświadczonemi swemi radami wspierał w rzeczy reform mających się wówczas zaprowadzać, których badanie powierzone zostało Sierakowskiemu. Skończywszy Sierakowski swoję misyą wrócił do kraju, gdzie w kilka tygodni wybuchło powstanie. Wiadomo powszechnie jaki on w niem udział wziął i jaką zgrozą świat cały przejęty został czytając szczegóły jego męczeńskiej śmierci.

»Nigdy niezapomnę, opowiadał przed kilku dniami w Paryżu jeden z adjutantów zmarłego marszałka, tego wieczoru, w którym przyniesiono marszałkowi pakę ostatnich paryskich gazet tylko co przybyłych statkiem pocztowym z Marsylii. W dość licznem towarzystwie byliśmy zebrani w salonie marszałka i każdy z nas porwawszy dziennik w milczeniu pożerał wiadomości o powstaniu polskiem, gdy w tem nagle marszałek czytający numer la Patrie, silnem uderzeniem pięścią o stół i stentorowym swym głosem, przerwał ogólną ciszę, krzycząc: »mais c'est une horreur, c'est une infamie!« Nie wiedząc jeszcze co to znaczy, wszyscy zwróciliśmy oczy na twarz marszałka, pełną w tej chwili najsilniejszego oburzenia i niezwykłego gniewu. »Eh bien, zawołał po chwili, vous avez tous connu et aimé, comme moi, ce brave officier Sierakowski, qui a été ici l'année passée, malheureux jeune homme, il n'existe plus! Murawiew l'a fait assaisiner avec la cruauté digne d'un cannibale.« Cisnąwszy dziennik o podłogę, długi czas jeszcze w milczeniu szybko przechadzał się po salonie i każdym swym giestem zdradzał gwałtowniejsze wzburzenie. Nareszcie wykrzyknąwszy kilka razy »que pense l'Empereur, comment peut-il rester indifferent en face de toutes ces barbaries?« wszedł do swego gabinetu dawszy wprzód rozkaz, aby przez cały wieczór nikogo doń nie wpuszczono. Ojcz.

*(Kor. Cz.)* Onegdaj spotkał cesarza przypadek, który mógł go na niebezpieczeństwo narazić. Wsiadłszy na jeziorze w Fontainebleau na łódkę, jakiej zwykle w Holandyi używają, chciał cesarz sam stojący wiosłować bez towarzysza. Popłynął i na środku przechyliwszy się, wypadł z łodzi w wodę, kilkanaście stóp w tem miejscu głęboką. Umiejąc wybornie pływać, natychmiast wynurzył się i dążył ku brzegowi. Puściły się zaraz inne łodzie w pomoc: jedna nich z natężoną gorliwością, lecz nie dość zręcznie kierowana, przeszła ponad nim, ale cesarz wydobył się i dostał się na brzeg, a oprócz zmoczenia żadnego szwanku nie poniósł. Obawiano się aby przy dolegliwościach jakim podlega, przypadek ten nie wywołał ich znowu, lecz wczoraj zupełnie czuł się zdrowym. Czyż to nie posłuży za przestrogę, że będąc nawet najzręczniejszym sternikiem, niebezpiecznie zbyt ufać własnym siłom i zręczności, puszczać się na spokojne nawet jezioro bez wioślarzy i pomocników i narażać siebie i łódź, w tem tylko przekonaniu, że się umie dobrze pływać?

Jakieś zwątpienie o skuteczności konferencyi zaczyna tu przebijać, mniej może w dyplomatycznych jak finansowych kołach. Anglia czuje potrzebę stawienia się groźniejszego, okazuje gotowość do poruszenia floty swojej, lecz usiłuje wszelkiemi środkami skłonić Francyę do współdziałania. Cesarz Napoleon nie odmawia poparcia moralnego, lecz do materyalnego skłonić się nie chce. Opuszczony tylokrotnie przez Anglię, szczególniej w sprawie polskiej, łączyć się z nią dla jej dogodności w duńskiej się wzbrania. Mocarstwa niemieckie widząc te trudności związku państw zachodnich, trwają w swych wymaganiach i zamiarach. Z drugiej strony powstają i rosną nadzieje i dążności skandynawskie, którym w razie uszczuplenia i zupełnego Danii osłabienia Francya nie byłaby przeciwną. Lecz te dążności nie odpowiadają widokom ani Anglii, ani Rosyi.

Nieruchomość Francyi poczytywaną jest przez Anglią za największe utrudnienie. Ztąd coraz silniejszy nacisk z Londynu na Paryż. Sam pan Drouyn de Lhuys okazuje podobno skłonność posłuchania przedstawień Anglii i porozumienia się z nią w pewnej mierze, lecz cesarz nieporuszony w swojej otrętwiałej postawie. Czy ta martwość jest tylko chwilowem dobrowolnem schloroformowaniem się, czy się okaże trwałym i prawie paralitycznym stanem, osoby przy boku jego stojące przewidzieć ani odgadnąć nie mogą. W rozmowach poufnych chętnie słucha uwag i swoich udziela o wewnętrznych krajowych okolicznościach i potrzebach; od zewnętrznej polityki zawsze mowę starannie odwraca. Sam minister spraw zagranicznych, gubić się podobno zaczyna w domysłach i wnioskach. W stósunkach z obcemi państwami żadna też zmiana nie zaszła. Z gabinetem petersburgskiem ciągle są one oziębłe. Książę Montebello wróciwszy z Rzymu, gdzie się nabawił właściwej temu miastu febry, mimo braku zdrowia miał posłuchanie u cesarza przed wyjazdem jego do Fontainebleau, gorąco pragnie on wrócić na swoją dawną posadę, jako poseł w Petersburgu, zwłaszcza gdyby zbliżenie między dwoma dworami nastąpić miało. Losy Polski zbyt mało go obchodzą, aby w nich widział przeszkodę do powrotu. Posłuchanie jego u cesarza trwało krótko i książę tylko uwagę z ust jego usłyszał, »iż nie ma potrzeby z powrotem się spieszyć, a w obecnych okolicznościach należy rzeczy w dzisiejszym stanie zostawić.« Zdaje się, iż mimo usilnego życzenia, ks. Montebello nie obejmie na powrót petersburgskiego poselstwa i że z dyplomacyi przejdzie do senatu.

Podług ostatnich wiadomości z Tunis nadeszłych, powstanie coraz groźniejszą przybiera postać. Władza Kasnadara zachwiana i tenże zdaje się przygotowywać do opuszczenia Tunis z 40 milionami, które nagromadził i z owym tajemnym traktatem zawartym z Anglią, o którym dawniej nadmieniłem. Korespondent do Independance Belge wspomniał był o tabakierce wysadzanej brylantami, którą ten pierwszy minister Deja miał panu Drouyn de Lhuys nadesłać, a ten ją zaniósł cesarzowi i z jego rozkazu miano ją Kasnadarowi zwrócić. Opowiadanie to nie jest dokładne. Pierwszy minister tunetański pod pozorem odwdzięczenia się za opiekę rozciągnioną nad dwoma synami jego u jednego z tutejszych profesorów pana Desjardin umieszczonymi, zapowiedział w istocie pewnej osobie opiekującej się nimi, a od lat dziecinnych znanej Cesarzowi, wielce przez niego cenionej i mającej łatwy do Monarchy przystęp, nadesłanie darów składających się z pewnej liczby kobierców, medali starożytnych i tabakierki drogiemi wysadzonej brylantami. Osoba ta pospieszyła z oświadczeniem do cesarza, że kobierce małej będące wartości, zachowa, medale złoży w bibliotece cesarskiej, a tabakierkę odeśle. Cesarz pochwalił jego zamiar. Tak się też stało. Tabakierka w ręce p. Drouyn de Lhuys złożona, za pośrednictwem admirała Willaumez oddaną została konsulowi francuskiemu p. Beauval, który ją z pewną wystawnością i rozgłosem zaniósł do Deja, jako dowód oskarżający pierwszego ministra jego. O tym to dowodzie bez wyszczególnienia go wspominały niektóre dzienniki. Dodać należy, że tabakierka przesłana przez Kasnadora miała być wartości 80,000 fr., ta zaś, która do Paryża nadeszła, od 12 do 14000 franków mogła być ceniona. Zamiana więc w drodze nastąpiła.

## Austrya.

Wiedeń, 18 Czerwca. — W dalszym ciągu rozpraw sejmu siedmiogrodzkiego nad projektem rządowym do ustawy o sądzie najwyższym dla Siedmiogrodu, wywołał § 3 tego projektu żywe spory. Do brzmienia bowiem propozycyi rządowej, iż »Wszystkie posady przy sądzie najwyższym tylko krajowcami z Siedmiogrodu mają być obsadzane«, wnosił posel Man poprawkę, aby obsadzenie takowe następowało z uwzględnieniem czterech narodowości miejscowych, tudzież sześciu uznanych w Siedmiogrodzie wyznań religijnych. Poprawka tej treści znalazła ogólne poparcie ze strony Rumunów, a gwałtowne potępienie przez Sasów. Comes Szmidt jako tłómacz opinii tych ostatnich utrzymywał, iż poprawka winna być odrzuconą, bo wymiar sprawiedliwości niema nic wspólnego ani z narodością, ani z wyznaniem religijnem. Poczem zabrał głos biskup Forgarassy, który jak o tem przed kilkoma dniami wspominaliśmy, wymową swoją w najważniejszym punkcie przedłożonej propozycyi królewskiej, b... kwestyi siedziby najwyższego sądu, rzecz na korzyść autonomii Siedmiogrodu przechylił, a i dziś w przydłuższej mowie znów klęskę zadał Sasom. Wniesioną poprawkę popiera on zarówno ze względów religii jak narodowości, bo zaprzeczyć musi, aby religia zgoła żadnego wpływu na wymiar sprawiedliwości nie wywołała: jest ona ze wszystkiemi stosunkami życia w najściślejszym związku, dla tego też nie małem będzie zaspokojeniem dla członków każdej religii, skoro swego współwyznawcę ujrzą w poczcie rady sądu najwyższego. Przeciw poprawce przemawiali następnie Schuler-Libloy i komisarz rządowy, który zalecał przyjęcie bez zmiany propozycyi królewskiej, zapewniając, iż N. Pan jak dotąd tak i nadal zawsze będzie miał na baczeniu słuszne uwzględnienie narodowości. W końcu zabrał głos także przeciw poprawce bar. Salmen z przyczyny, iż poprawka wyklucza z urzędów Izraelitów, równouprawnionych obecnie w kraju, a więc sprzeczną jest z duchem 19go wieku i z zamiarami rządu. Widzimy więc, iż posłowie sascy przerzucali się z jednego stanowiska na drugie, aby tylko większość pozyskać dla odrzucenia wniosku. Lecz wymowa Sasów tym razem nieodniosła tryumfu, bo jak telegram donosi, większość przyjęła poprawkę Mana, aby posady przy sądzie najwyższym dla Siedmiogrodu obsadzane były tylko krajowcami i to z uwzględnieniem czterech prawem publicznem uznanych narodowości krajowych i sześciu również przez prawo publiczne przyjętych wyznań miejscowych.

Tymczasem dzienniki wiedeńskie nie tają owego niezadowolenia z powodu uchwały sejmowej pozostawiającej w kraju siedzibę sądu najwyż-

szego. Presse umieszcza w tym przedmiocie artykuł wstępny, który tu w streszczeniu podajemy:

Ministeryum, pisze Presse, poniosło pierwszą klęskę w sejmie siedmiogrodzkim. Większość rumuńska, tak potulna zawsze i gotowa do wykonywania rozkazów z Wiednia nadesłanych, tak zapewniająca przy każdej okazyi a szczególniej swej podległości, odrzuciła tak ważny w zasadzie ustęp propozycyi królewskiej, oznaczający siedzibę sądu najwyższego.

Z przedłożonych 3 wniosków rządowy miał to wspólnego z uchwałą sejmową, iż sądownictwu krajowemu nadawał samodzielność od najniższych do najwyższych jego organów, a więc i w tym kierunku uwzględniał autonomią krajów za Litawą. Przeciwnie trzeci wniosek Herberth'a, aby działalność c. k. sądu najwyższego rozciągnąć także na Siedmiogród, naruszał autonomię w dziedzinie sądownictwa, a w praktycznej konsekwencyi zbliżał sądownictwo i ustawodawstwo siedmiogrodzkie do sądownictwa i prawodawstwa krajów koronnych niemiecko-słowiańskich. Wniosek Herbertha chociaż poparty tak dowodnemi argumentami upaść musiał, bo miał przeciw sobie nietylko Rumunów pragnących przedewszystkiem autonomii swego kraju, lecz i Sasów, którzy za nic nie chcą się zrzec swych prastarych instytucyi.

W rzeczy więc walka parlamentarna toczyła się tylko między wnioskiem większości (Rumunów) i wnioskiem mniejszości (Sasów): a lubo ten ostatni miał za sobą tak przekonywające względy, mimo to nie przeparł strony przeciwnej, która w jego zwycięstwie widziała naruszenie samorządu krajowego, widziała tryumf Sasów. Przyjętym więc został wniosek większości rumuńskiej, za którym głosowali wszyscy urzędnicy, nawet radzcy gubernialni tej narodowości, składając nowy dowód, jak mało może rachować ministerstwo nawet na najwierniejszych swych stronników, ilekroć w grze jest sprawa narodowości.

— Tych dni następujący odbywał się proces w Wiedeńskim kryminale między dwoma galicyjskimi żydami. Obydwaj trudnią się małym handlem, jeden roznosił kramik swój po domach. Powód powiada, że jego kolega nazywał zdrajcą polskiej sprawy, i że w skutek kłótni pobił go kijem. Więc o obrazę honoru i uszkodzenie cielesne. Co do drugiego przewinienia bijący skazany został na 100 złr. kary, ale charakterystyczną była rozprawa co do pierwszego punktu. Oskarzony sam się bronił i powiada:

»Prawda, żem kramarza N. nazywał zdrajcą polskiej sprawy i denuncyantem, bo on zawsze wygadywał na powstanie, szpiegował i denuncyował mego krewnego o pomoc niesioną powstaniu; i uniósłszy się złością, obłożyłem go kijem — — ale ja sądzę, że to nie jest w Austryi obrazą honoru, bo podług wyobrażenia austryackiego, i podług wyroków w podobnych sprawach zapadłych, nareszcie podług pozycyi jaką Austrya naprzeciw Polsce i Polakom zajęła, wypowiedzenie że ktoś zdradził sprawę Polski, że denuncyował pomocników powstania w Austryi, nie jest rzeczą kary ale owszem nagrody godną, jako też istotnie tacy wynagrodzeni bywają.« Na takie tłumaczenie kategoryczne, sąd zważywszy, że podług intencyi austryackiej zarzut, »że N. jest zdrajcą sprawy polskiej, że denuncyował« nie jest obrazą honoru, uwolnił N. od kary. Ta sprawa wielce pouczająca i możnaby z niej wysnuć cały rozdział o moralności absolutnej a względnej, o polityce, sądownictwie, o wpływie pierwszej na drugie itd.

## Kronika miejscowa.

Poznań, 22 Czerwca. — Jkrw. następca tronu przybędzie tu zwyczajnym pociągiem ze Szczecina o godzinie $5^{1}/_{2}$ po południu w niedzielę, a w poniedziałek z rana uda się extrapocztą ztąd do Rogoźna, Kiszkowa i t. d., dla obejrzenia wojska stojącego nad granicą Królestwa Polskiego.

Z Śremskiego, 20 Czerwca. — Dnia 12 bm. rano o godzinie $1^{1}/_{2}$, odbyła się nader ścisła rewizya w Międzychodzie i do tychże dóbr należących folwarkach; nad ranem w Mełpinie, Kadzewie i Mórce szukano podobno jakiegoś zbiega, lecz bezskutecznie. W Międzychodzie aresztowano wprawdzie pana Kartenbendera, technika, który tam drenuje i łąki nawodnia, lecz po nocnej przejażdżce do Dolska został p. K. uwolniony.

W następny piątek tj. dnia 17 bm. zrobiono w lesie międzychodzkim obławę, ale na kogo lub na co nie wiadomo.

Dnia 19 bm nad ranem zawitał do Międzychodu oddział pieckoty, dragonów, żandarm z porucznikiem na czele, nie tylko we dworze i wszystkich budynkach gospodarczych, lecz nawet w domach mieszkalnych owczarza i stangreta szukano, lecz jak zwykle bezskutecznie. D. P.

Z Mogilnickiego, 19 Czerwca. — Po kilku w ostatnim znowu czasie nadaremnie odbytych rewizych w Słowikowie, zjechała się 17 tm. komisya sądowa w asystencyi komisarza obwodowego z Trzemeszna i badała po ścisłem przejrzeniu papierów i listów we dworze, szesnaście osób wybranych na chybił trafił z przywiezionego z sobą spisu ludności.

## Przybyli do Poznania dnia 21 Czerwca.

POD TRZEMA LILIAMI: Mayer, Zarniko, Krause, Weber, Wędzicki i Haller ze Sremu.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Reich z Ryczywołu, Karlowitz z Wróblewa, Kaiser i Ettinger z Rakoniewic.
HOTEL ECHBORNA: Bernhardt i Caro z Berlina, Blumzweig ze Słupcy.
EICHENER BORN: Kasper ze Swiączynia, Rosenberg z Wągrówca, Perle ze Słupcy.

### Z dnia 22 Czerwca.

BAZAR: hr. Mielżyński z Iwna, Szuldrzyński z Siernik, Ostrowski z Gutów, Prądzyński z Giecza, Kierski z Podstolic, Doliński z Sławna, Bojanowska z Głuchowa, Baranowska z Marszewa.
MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: hr. v. d. Goltz z Gniezna, Naglo z Bielewa, Griebel z Napachania, Schultze, Ratz i Hauerstein z Berlina, Schiffert z Elberfeldu, Winselitz z Szczecina, Schlick z Magdeburga, Steinberg i Redlich z Wrocławia, Hirschel z Lipska, Müller z Kolonii, Schultz z Meiningen.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI: König z Murowka, Dobrzycki z Baborówka, Unruh z Łagiewnik, Giessler z Szczecina, Steinbach z Wrocławia, Glanz z Elberfeldu, Häckel z Lipska.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Ramke z Chociszewa, Lewandowski z Oborzysk, Turno z Obiezierza, Radzimińska z Dziechowa, Gorzeński z Śmiłowa, Łaszyński z Grabowa, Schultz z Berlina, Hein z Wrocławia, Preissler z Gdańska, Borchard i Rothmann z Wągrówca.
POD CZARNYM ORŁEM: Dittmar z Zielonki, Karłowski z Zdziechowa, Gabert z Buku.
HOTEL DU NORD: Zychliński z Twardowa, Kłobuchowska z Warszawy, Siedmiogrodzki z Nowej wsi.
HOTEL BERLIŃSKI: Moritz z Wrotkowa, Kernbach ze Slawy, Lubomęski z Dęblewa, Koszutski i Węsierski z Modliszewka, Busse z Inowracławia, Geycr z Gniezna, Wesenberg z Neustadt-Eberswalde, Pentznik z Konina, Sentzke z Berlina, Baeser z Kwilcza.

### OBWIESZCZENIE.

Na przedstawienie Izby handlowéj na członków komisyi wyporsrodkowującéj i ogłaszającéj ceny targowe w handlu produktami na rok od 1. Lipca 1864. r. do 30. Czerwca 1865. r. przez Magistrat obrani i zobowiązani zostali:

1) majster piekarski ***Knipfer***,
2) kupiec ***Juliusz Briske***,
3) » ***Ludwik Goetz***,
4) » ***Salomon Loewinsohn***,
5) » ***Heimann Marcus***,
6) » ***Maurycy Strantz***,
7) » ***August Hoffmann***,
8) właściciel ***Karól Seeliger***,
9) piwowar ***Paweł Gumprecht***,
10) » ***Emil Muschner***.

Na zasadzie regulaminu względem porządku czynności podaje się to niniejszém do wiadomości publicznéj.

Poznań, dnia 18. Czerwca 1864.

**Król. Prezes Policyi.**
v. Baerensprung.

### OBWIESZCZENIE.

Dnia 30. Czerwca i 1. Lipca b. r. odbywa się w **Poznaniu** na placu Działowym targ na konie i bydło rogate.

Przemysłowcy chcący tamże sprzedawać towary w budach, na rusztowaniach lub stołach, ustawiają się jednym szeregiem na wschodniéj stronie wzdłuż promenady, 8 kroków od tejże oddaleni.

Furmanki, wozy, konie ustawiają się na trzech innych stronach placu, to jest północnéj, południowéj i zachodniéj. Oprócz tego będą tam baryery do przywiązania koni.

Targ na bydło rogate odbywa się na ulicy Magazynowéj, począwszy od placu Działowego do ulicy Młyńskiéj, i będą tam też baryery do przywiązania.

Sprzedaż bydła nierogatego odbywa się na świńskim targu przy końcu ulicy Weneckiéj.

Miejscowe nie pobiera się.

Poznań, dnia 19. Czerwca 1864.

**Król. Prezes Policyi**
v. Baerensprung.

---

Nauczyciela domowego, w dobre opatrzonego świadectwa, co i do wyższych klas gimnazyalnych przysposabia, wskaże eksp. Gaz. Wielk. Księstwa Poznańskiego lub p. ***Józ. Grodzki***, ulica Wrocławska Nr. 1.

## Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 22. Czerwca 1864.

**Zyto** (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Czerwiec 30 pien. i list., na Czerwiec Lipiec 30 pien. i list., na Lipiec Sierpień $30^{2}/_{3}$ list. $^{7}/_{12}$ pien., na Sierpień Wrzesień 32 pł. i list. $31^{5}/_{6}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $33^{1}/_{2}$ list. $^{1}/_{12}$ pien., na Paźdz. Listopad $34^{1}/_{6}$ list. 34 pien.

**Okowita** (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Czerwiec $14^{1}/_{4}$ pien. i list., na Lipiec $14^{3}/_{8}$ list. $^{1}/_{3}$ pien., na Sierpień $14^{3}/_{4}$ list. $^{2}/_{3}$ pien., na Wrzesień $14^{11}/_{12}$ list. $^{5}/_{6}$ pien., na Paźdz. $14^{3}/_{4}$ list. $^{2}/_{3}$ pien., na Listopad $14^{7}/_{12}$ list. $^{1}/_{2}$ pien.

## Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Czerwca.

Pszenica 43—57 tal.

Żyto na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $35^{5}/_{8}$ tal., na Lipiec Sierpień $36^{1}/_{2}$—36-·$^{1}/_{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień 38—$37^{1}/_{2}$-—$^{3}/_{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 39 tal., na Paźdz. List. $39^{1}/_{2}$—$^{1}/_{4}$—$^{1}/_{2}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Groch do gotowania 38—46 tal.

Groch na pastwę 38—46 tal.

Oléj rzepiowy na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $12^{13}/_{24}$—$^{7}/_{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $12^{2}/_{3}$ tal., Sierpień Wrzesień $1^{11}/_{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13^{1}/_{6}$—$^{1}/_{8}$ tal., na Paźdz. List. $13^{5}/_{24}$—$^{1}/_{6}$ tal.

Olej lniany $13^{5}/_{6}$ tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $15^{5}/_{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $15^{23}/_{24}$—$^{11}/_{24}$—$^{1}/_{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15^{2}/_{3}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15^{7}/_{8}$—$^{5}/_{6}$—$^{7}/_{8}$ tal.

## CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

| dnia 22. Czerwca 1864 r. | od tal. | od sgr. | od fn. | do tal. | do sgr. | do fn |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn. | 2 | 1 | 3 | 2 | 3 | 9 |
| Pszenicy średniéj | 1 | 27 | 6 | 2 | — | — |
| Pszenicy ordynaryjnéj | 1 | 25 | — | 1 | 26 | 3 |
| Żyta przedniego, szefel | 1 | 9 | — | 1 | 10 | — |
| Żyta lżejszego | 1 | 7 | 6 | 1 | 8 | — |
| Jęczmienia dużego, szefel | — | — | — | — | — | — |
| Jęczmienia małego | — | — | — | — | — | — |
| Owsa, szefel | — | 27 | — | 1 | — | — |
| Grochu do gotowania, szefel | — | — | — | — | — | — |
| Grochu na pastwę | — | — | — | — | — | — |
| Rzep zimowy | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik zimowy | — | — | — | — | — | — |
| Rzep latowy | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik latowy | — | — | — | — | — | — |
| Tatarki, szefel | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyna czerwona, cent. 100 fn. | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyna biała | — | — | — | — | — | — |
| Ziemniaków, szefel | — | 15 | — | — | 18 | — |
| Masła, garniec | 1 | 20 | — | 2 | — | — |
| Siana, centnar | — | — | — | — | — | — |
| Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c. | — | — | — | — | — | — |
| Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn. | — | — | — | — | — | — |

## Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

| | Tal. | Sgr. | F. | do | Tal. | Sgr. | F |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Dnia 21. Czerwca | 14 | 7 | 6 | do | 14 | 12 | 6 |
| „ 22. „ | 14 | 2 | 6 | „ | 14 | 7 | 6 |

**Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.**